Nr 20. Kraków, niedziela 30 października 1910. Rok III.

ROBOTNIK DRZEWNY

ORGAN ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH W AUSTRYI

WYCHODZI CO DRUGĄ NIEDZIELĘ.

Warunki prenumeraty: w Austryi: rocznie 4 kor., półrocznie 2 kor., kwartalnie 1 kor.; w Niemczech: rocznie 5 m.; w innych krajach: rocznie 7 fr. Numer pojedynczy 20 h.

Ogłoszenia: za każdy wiersz drobnem pismem (petitem) 30 halerzy. Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, Zwierzyniecka 10, I. p. Rachunek Związku Robotników drzewnych w pocztowej Kasie oszczędności Nr 34330.

VI. Kongres zawodowy.

W poniedziałek 18 bm. rozpoczął swe obrady szósty z rzędu zwyczajny zjazd organizacyj zawodowych w Austryi. Ostatni zjazd odbył się w tym samym mniej więcej czasie w r. 1907. Trzy lata oddzielają nas zaledwie od ostatniego zjazdu, a jakaż różnica warunków, jakaż zmiana w całokształcie zawodowego ruchu robotniczego w Austryi.

Ogólne zjazdy związków zawodowych ściągały na się zawsze żywą uwagę całego proletaryatu w Austryi. Żaden jednak z dotychczasowych nie zgromadził takiej imponującej liczby delegatów organizacyj robotniczych. Bo też chwila jest niezwykle poważna. W ciężkich czasach gromadzi się ten najwyższy parlament organizacyj zawodowych w Austryi. Lata ostatnie nie przyniosły nic pocieszającego ruchowi zawodowemu. Ani szybkiego wzrostu członków, ani imponujących rezultatów, ani wzmożenia wewnętrznej spoistości w organizacyach naszych zauważyć i wykazać nie można. Jednolitość ruchu zawodowego, która przed trzema laty była już zagrożona, dzisiaj w niejednej organizacyi weszła w okres bardzo niebezpieczny.

Warunki gospodarcze nie są korzystne dla rozwoju naszej organizacyi. Z jednej strony szalejąca coraz bardziej drożyzna żywności, z drugiej potężniejące z dnia na dzień organizacye kapitalistyczne utrudniają rozwój i akcyę naszych organizacyj. I jeśli kiedy, to właśnie obecnie klasie robotniczej trzeba wewnętrznej spoistości i zgody we własnych szeregach.

Akcya separatystyczna, wszczęta przez czeskich autonomistów, a raczej czeską partyę socyalnodemokratyczną, przyczyniła się w znacznym stopniu do osłabienia sprężystości i gotowości bojowej naszych organizacyj. Mimo, że międzynarodowe zjazdy zawodowe i socyalistyczny w Kopenhadze wypowiedziały się stanowczo przeciw budowaniu organizacyj zawodowych na gruncie odrębności narodowej — separatyzm czeski rozlał się szerokiem korytem i przynosi nieobliczalne wprost szkody całemu ruchowi robotniczemu w Austryi.

Zbytecznem by było tłómaczyć, iż interesy robotników wymagają, by w walce o nie szli zwartym szeregiem. Zbytecznem tłómaczyć, że idea i zasada międzynarodowej solidarności robotniczej jest pierwszem przykazaniem ruchu robotniczego. Przykładem, iż separatyści czescy, mimo, że oderwali pewną część robotników od centralnych związków, muszą zajmować się temi samemi sprawami — jest kongres czesko-słowiańskich związków zawodowych, jaki się odbędzie niedługo w Pradze. Na wiedeńskim i praskim kongresie ten sam porządek obrad, tu i tam jeden i ten sam proletaryat Austryi, deptany i wyzyskiwany zawsze i wszędzie. I dla różnicy językowej mają ci robotnicy iść przeciwko sobie i zwalczać się nawzajem, mimo iż każda chwila tłómaczy im, że interesy ich są jednakie i te same.

* * *

Pośród gości znajdują się: reprezentant międzynarodowego biura socyalistycznego i tegoż sekretarz tow. Huysmans (Bruksela), reprezentanci węgierskich organizacyj zawodowych tow. Jaszai i Teszarz (Budapeszt), zastępca organizacyj zawodowych z Bośni tow. Rauscher, reprezentanci związku posłów soc.-dem. tow. Adler, Seitz, Diamand i Pittoni, dalej w zastępstwie zarządu niemieckiej partyi tow. Skaret i Reumann. Centralny związek spółek spożywczych reprezentuje tow. Wilhelm, a państwową komisyę kas chorych tow. poseł Eldersch i tow. Walecka. Obecnym jest tow. Doleżał, jako przedstawiciel czeskiej partyi soc.-dem. Dolnej Austryi. Tow. Legien, sekretarz międzynarodowy związków zawodowych i przewodniczący generalnej komisyi związków zawodowych Niemiec, przybył wieczorem.

O godz. $9^3/_4$ rano otworzył zjazd tow. poseł Beer imieniem państwowej komisyi związków zawodowych: W ciężkich czasach zbiera się zjazd naszych organizacyj zawodowych, aby przeprowadzić obrady nad bardzo doniosłemi sprawami. W czasie kryzysu przemysłowego, w czasie wewnętrznego konfliktu w naszym ruchu organizacyjnym, zebraliśmy się na obrady i spodziewam się, iż poprowadzimy je w interesie proletaryatu do zadawalniających rezultatów.

Mówca wita obecnych na kongresie gości, poczem poświęca słowa wspomnienia zmarłym towarzyszom, którzy brali udział w organizacyjnej pracy zawodowej, między innymi pamięci tow. Karola Korinka.

Przeciw drożyźnie.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego kongresu zabrał głos tow. Hueber i postawił następującą rezolucyę, skierowaną przeciw drożyźnie środków żywności.

„Kongres zawodowy stwierdza, że stosunki życiowe klasy robotniczej pogorszyły się znacznie wskutek podrożenia środków żywności i mieszkań.

Ten straszliwy wzrost nędzy mas jest wynikiem ogólnych tendencyi rozwojowych kapitalistycznego systemu produkcyi. Własność prywatna narzędzi pracy więzi siły produkcyjne, hamuje postęp techniczny. Anarchia kapitalistycznego systemu produkcyi sprowadza chorobliwy stan, w którym z jednej strony niezliczeni robotnicy skazani są na bezrobocie i niezliczone maszyny stoją bez użytku, podczas gdy z drugiej strony niema dość środków żywności i mieszkań, ażeby zaspokoić masy ludowe. Koncentracya kapitału, rozwój karteli i trustów spowodowuje, że postęp techniczny nie obniża cen towarów, ale zwiększa jeszcze zyski i potęgę kapitału pieniężnego. Kapitalistyczny system produkcyi staje w ten sposób w sprzeczności z potrzebami życiowemi klasy robotniczej. Nędza mas nie zniknie wcześniej, aż zdobędzie władzę w państwie, odbierze kapitalistom panowanie nad narzędziami pracy i narzędzia te uczyni wspólną własnością całego narodu.

Drożyzna, która jest powszechnem zjawiskiem, tkwiącem w podstawach kapitalistycznego ustroju społecznego, jest w Austryi jeszcze zaostrzona przez cła na środki żywności, przez zakazy dowozu bydła i mięsa, przez podatki pośrednie i przez politykę taryfową kolei żelaznych. W czasie, kiedy ceny artykułów spożywczych na rynku światowym szybko wzrastają, władze państwowe, pozostające pod wpływem kapitalistów i agraryuszów, podbijają ceny na rynku wewnętrznym ponad ceny światowe. Wobec tego kongres zawodowy wzywa zawodowo-zorganizowanych robotników, ażeby wzięli udział w walce politycznej przeciw kapitalistyczno-agraryuszowskiej polityce drożyźnianej i przez popieranie akcyi współdzielczej organizowali konsumcyę proletaryatu.

Ze względu na to, że wskutek drożyzny obniżyła się wartość zarobionych pieniędzy, muszą robotnicy domagać się podwyższenia płac. Jednak tylko silne organizacye zawodowe mogą wywalczać od zorganizowanych przedsiębiorców podwyższenie płac. Drożyzna wkłada na robotników wszystkich gałęzi przemysłu obowiązek, wzmacniać organizacye zawodowe. Kongres wzywa wobec tego robotników, ażeby bez wytchnienia starali się przysparzać organizacyom nowych członków, zwiększać fundusze walki i udoskonalać wewnętrzną budowę organizacyi. We wzmocnieniu organizacyi zawodowych widzi kongres najważniejszy i najskuteczniejszy środek obrony przeciw niszczącemu działaniu drożyzny.

Rezolucyę powyższą uchwalono jednogłośnie bez dyskucyi.

Nastąpiło ukonstytuowanie się kongresu. Do prezydyum wybrani zostali tow.: Beer, Jura (Berno), Hanusch, Żuławski (Kraków), i Oliva (Tryest).

Po mowach powitalnych przystąpiono do porządku dziennego. Tow. Hueber uzupełnił sprawozdanie komisyi centralnej, przedłożone członkom kongresu w druku. Przesilenie gospodarcze odbiło się tak dotkliwie na organizacyach, że w trzech ostatnich latach straciły około 40.000 członków. Mimo to organizacye prowadziły walkę o polepszenie bytu robotników bardzo energicznie, tak, że w okresie kryzysu zdobyły dla 146.000 robotników podwyższenie płac, a dla przeszło 65.000 skrócenie czasu pracy. Praca komisyi centralnej była bardzo intensywną, a o sile organizacyjnej stanowi fakt, że centralny organ „Gewerkschaft“ rozsyłano w 247.000 w języku niemieckim i w 38.000 egzemplarzy w języku czeskim.

Po uzupełniającym referacie tow. Huebera i przemówieniu przewodniczącego komisyi kontrolnej tow. Domesa, przerwano obrady nad sprawozdaniem komisyi.

Zabrał głos tow. Stein, który poruszył sprawę, świadczącą o haniebnem zachowaniu się jednego z wodzów czeskiego separatyzmu posła Vaneka. Tow. Merta z Berna miał wziąć udział w kongresie, jako delegat i w tym celu zwrócił się do posła Vaneka, przewodniczącego Kasy chorych, której jest funkcyonaryuszem! Poseł Vanek odmówił tow. Mercie urlopu. Wiadomość tę przyjął kongres okrzykami oburzenia i uchwalił wysłać do tow. Merty telegram z wyrazami protestu przeciw szykanom, jakie go spotkały, przeciw niesłychanej samowoli posła Vaneka. Wniosek o wysłanie takiego telegramu przyjęto wśród burzliwych oklasków.

Na popołudniowem posiedzeniu uchwalono jednogłośnie wniosek o udzielenie absolutoryum centralnej komisyi zawodowej i jej sekretarzowi.

W dalszym ciągu obrad tow. poseł Müller złożył sprawozdanie o działalności urzędu statystyki pracy i przybocznej rady pracy. O działalności przybocznej rady budowy dróg wodnych referował tow. Hueber, a o pracach komisyi

dla ochrony od wypadków tow. poseł Widholz. Na tem skończono pierwszy dzień obrad kongresowych.

W drugim dniu obrad złożył na wstępie tow. Brzezina sprawozdanie komisyi weryfikacyjnej. Na zjeździe jest obecnych 314 delegatów związków i stowarzyszeń, reprezentujących 379.750 głosów; dalej 19 delegatów związków miejscowych i komisyj, 55 przedstawicieli redakcyj pism zawodowych, 17 członków komisyi zawodowej, 6 sekretarzy krajowych i 28 gości; razem 439 osób, zaopatrzonych w mandaty.

Przystąpiono do porządku dziennego obrad.

O jedność organizacyi zawodowej.

Obszerny referat o sprawie, która jest obecnie dla ruchu zawodowego sprawą pierwszorzędnej wagi i znaczenia, o kwestyi separatyzmu czeskiego, wygłosił tow. Hueber. Referent oparł swoje wywody na historycznym szkicu o rozwoju ruchu zawodowego w naszem państwie, specyalnie w Czechach i uzasadniał rzeczowo potrzebę jednolitej organizacyi. Mowca stawia następującą rezolucyę:

„Szósty kongres organizacyj zawodowych Austryi wita uchwałę międzynarodowego kongresu zawodowego w Kopenhadze, określającą jednolitość organizacyj zawodowych we wszystkich państwach, jako konieczną.

Ta wskazówka przedstawicieli socyalnej demokracyi świata całego, jest wynikiem nietylko teoretycznych rozważań, ale bardziej jeszcze została podyktowana praktycznemi doświadczeniami wszystkich walk, jakie proletaryat we wszystkich państwach — w szczególności w Austryi — musiał stoczyć o więcej chleba i kultury.

Uchwałą tą stwierdzono, że reforma organizacyj zawodowych nie jest pustą ramą tylko, ale mieści w sobie istotną i zasadniczą treść, koncentracyi środków i sił, która walczącemu proletaryatowi łatwiej może przynieść sukcesy, niż zasada: oddzielnie iść, a razem walczyć. W czasie wzrastającej potęgi międzynarodowo zorganizowanych przedsiębiorców wielkiego, średniego i drobnego przemysłu, w czasie opanowania przemysłu przez trusty i banki wewnętrzne i zagraniczne, byłoby nieszczęściem, gdyby organizacye zawodowe Austryi chciały wyrzec się jednolitego prowadzenia zarówno zaczepnej, jak i odpornej walki przez zorganizowanych robotników i gdyby uczyniły to dlatego, że tej jednolitości przeciwstawiają się nacyonalistyczne kolizye.

Świadomy tego, postanawia kongres trwać przy zasadniczych warunkach jednolitego organizacyjnego prowadzenia walk zawodowych wszelkiego rodzaju, jakoteż jednolitego zarządzania środkami finansowymi w tych walkach i postanawia od tego nie odstępować.

Kongres przyjmuje do wiadomości, że komisya państwowa, w myśl intencyi uchwały kopenhaskiej, zgodziła się na obesłanie komisyi pojednawczej, którą zaproponowała zwołać centralna egzekutywa socyalnej demokracyi w Austryi.

Komisya państwowa kierowała się przy uchwalaniu obesłania komisyi pojednawczej tą intencyą, ażeby przed kongresem zawodowym spełnić swój obowiązek wobec międzynarodówki i odpowiedzieć obecnej sytuacyi. Inaczej osądza praska komisya ważność zwołania komisyi pojednawczej, gdyż zastrzegła sobie obesłanie tej komisyi na później — dopiero po odbyciu kongresu czeskiego. To przesunięcie terminu swobodnego wypowiedzenia się o najbardziej zasadniczych kwestyach spornych, które dla kongresu związków centralnych, zarówno jak i dla kongresu czeskich organizacyj, mają bardzo wielkie znaczenie, nie pozwala na to, by oczekiwać pokojowego nastroju u separatystów. Samowolne wykluczanie dobrych i w służbie dla sprawy robotniczej osiwiałych towarzyszów partyjnych, bezwzględny, nie liczący się z żadną odpowiedzialnością sposób pisania czeskiej prasy partyjnej w Czechach i Morawii, odbierają prawie wszelką nadzieję na uzyskanie w tej drodze trwałego pokoju. Jednak, ze względu na uchwałę międzynarodowego kongresu w Kopenhadze upoważnia Kongres zawodowy Państwową Komisyę zawodową do rozpoczęcia układów, na wypadek, gdyby praska komisya zawodowa poczyniła odpowiednie propozycye celem porozumienia się.

Gdyby te układy nie doprowadziły do rezultatu, jakiego wymaga sprawa ruchu zawodowego, to związki centralne byłyby zmuszone do rozpoczęcia walki o jednolitość. Chociaż walka ta byłaby bardzo bolesna, to jednak trzebaby ją w Austryi z konieczności przeprowadzić. Kongres zwraca się wobec tego do robotników wszystkich narodowości z apelem, ażeby trwali przy centralizacyi organizacyj, która jedynie daje gwarancyę zwycięskiej walki przeciw potężnemu kapitałowi, teraz i na przyszłość. Niech żyje międzynarodowa organizacya uświadomionego proletaryatu w Austryi!“

Po referacie tow. Huebera rozwinęła się dyskusya, której przebieg podamy w najbliższym numerze.

Tow. Bartunek (delegat czeskich ceglarzy z Wiednia) stawia imieniem czeskich centralistów ostrzejszą rezolucyę.

Tow. Rossak imieniem czeskich delegatów zgłasza oświadczenie, wyrażające wotum zaufania tow. Adlerowi.

Tow. Brodecky, sekretarz czeskich kolejarzy, składa oświadczenie, że czeska partya socyalistyczna zawarła układ z organizacyą kolejarzy, że nie rozbije organizacyi kolejarzy. Jedność więc organizacyi kolejarzy będzie zachowaną.

Tow. dr Adler, dziękując za to, wzywa do umiarkowania i wyraża nadzieję, że rozum i prawda zwycięży u centralistów i separatystów. Mowę tow. Adlera przyjęto burzliwymi oklaskami.

Następnie zgłoszono kilka dodatkowych rezolucyj do rezolucyi tow. Huebera.

Całe popołudnie zajęła żywa dyskusya, w której brało udział kilkunastu delegatów, przeważnie czeskich, którzy energicznie występowali przeciw separatystom.

W trzecim dniu obrad zjazdu kontynuowano dalej dyskusyę w tej sprawie; brali w niej udział przeważnie delegaci czescy — poczem wybrano komisyę, do której odesłano wszystkie wnioski. Do tej komisyi weszli: Telenka, Wesely, Maar (od robotników budowlanych); Hübner (od tkaczy); Taub (od handlowców); Jarolim (od górników); Strang (od drukarzy); Praszek (od krawców); Zadnicka (od browarników); Widholz (od robotników drzewnych); Schwergl (od robotników transportowych); Roth (od stolarzy); Zipper (od piekarzy); Domes, Exner, Rautenkranz, Kaufmann (od robotników metalurgicznych); Möller (od szewców); Urban (od funkcyonaryuszów Kas chorych); Flemisch (od kapeluszników); Mahrer (od robotników tytuniowych).

Robotnicy budowlani zgłosili wniosek dodatkowy, żądający, w razie niezałatwienia ugodowego sprawy separatyzmu do końca b. r., energicznej walki o jedność organizacyi.

Po południu odbyło się poufne posiedzenie, na którem tow. Huppert referował o wkładkach na rzecz komisyi zawodowej i funduszu solidarności. Jednogłośnie uchwalono następujące wnioski:

1. Każda organizacya składa z każdej wkładki 2 hal. na rzecz komisyi zawodowej.
2. Fundusz solidarności komisyi państwowej związków zawodowych Austryi będzie pobierany razem z zwyczajnemi wkładkami, a mianowicie z każdej tygodniowej wkładki 1 hal. na fundusz solidarności.
3. Uchwała podwyższająca wkładki i o pobieraniu funduszu solidarności wchodzi w życie z dniem 1 lipca 1911 r.
4. Kongres związków zawodowych zobowiązuje każdą organizacyę, obok której powstały separatystyczne organizacye, uznane przez czeską komisyę związków zawodowych, do przesyłania wkładek za wszystkich członków komisyi państwowej. (Uchwała ta natychmiast wchodzi w życie).

W dalszym ciągu dyskusyi, prowadzonej w czwartym dniu obrad zjazdu, zgłosili delegaci południowo-słowiańscy oświadczenie, wyrażające ubolewanie z powodu ruchu separatystów, oraz żądające jedności ruchu zawodowego.

W dyskusyi w sprawie jedności ruchu zawodowego brało udział kilkunastu delegatów przeważnie czeskich. Następnie po zamknięciu dyskusyi przemawiał tow. poseł Widholz, jako sprawozdawca komisyi dla wniosków, której imieniem przedstawił rezolucyę, nieco ostrzejszą od rezolucyi tow. Huebera (żądającej jedynie jednolitego kierownictwa walk zawodowych oraz jednolitego zarządu środków pieniężnych). Rezolucya ta bowiem żąda z tym samym naciskiem jednolitej organizacyi zawodowej, oraz jednolitego kierownictwa walk zawodowych, oraz jednolitego zarządu środków pieniężnych. Od tej zasady uchwalono nie ustąpić przy obradach ugodowych z separatystami. Zjazd dalej wyraził nadzieję, że obrady ugodowe rozpocząć się muszą bezwarunkowo z początkiem listopada 1910 r.

Po końcowem przemówieniu referenta Huebera uchwalono wnioski komisyi zawodowej i komisyi dla wniosków jednogłośnie, co przyjęto oklaskami.

Sprawozdanie inspektora przemysłowego
za rok 1909.

Jedynym urzędem w Austryi, mającym za zadanie bronić robotnika, starać się o przestrzeganie ustaw przemysłowych i innych ustaw, mających na celu ochronę życia i zdrowia robotnika — jest inspektorat przemysłowy. Jak jednak na państwo klasowe, w którem rządzi szlachta i kapitalizm, przystało, urząd ten ma tak skromny zakres działania, uposażony jest w tak szczupłą władzę, że robotnik właściwie ma tylko prawo żalić się przed inspektorem, a inspektor może tylko spostrzeżenia swe udzielać władzy przemysłowej. Nie wolno mu zaś samemu usuwać złego, karać fabrykantów i majstrów, łamiących ustawy. To też doroczne sprawozdania inspektorów przemysłowych pełne są żalów i zawodzeń, powtarzających się rok rocznie z smutną jednostajnością.

Przynajmniej w roku sprawozdawczym przybyła jedna siła okręgowi krakowskiemu, obejmującemu Galicyę zachodnią, tak, że obecnie w urzędzie tym pracują trzej urzędnicy konceptowi. Wskutek czego ilość inspekcyi wzrosła dość znacznie.

1. Ile zakładów zrewidowano?

Sprawozdanie oblicza ilość przedsiębiorstw, podlegających ubezpieczeniu od wypadków na 3.556 (z tego na przemysł drzewny przypada 413), ilość zakładów fabrycznych na 470 (z czego na przemysł drzewny przypada 84). Mimo jednak pomnożenia personalu inspektorskiego, nie zwiedzili oni wszystkich zakładów. Z pośród 3556 zakładów, podlegających ubezpieczeniu od wypadków, zaledwo 482 miało szczęście oglądać inspektora, z pośród 470 fabrycznych przedsiębiorstw, jedynie 285. Na 413 przedsiębiorstw przemysłu drzewnego, podlegających obowiązkowi ubezpieczenia, zwiedził inspektor jedynie 71. Jakże może wobec tego być mowa o tem, by fabrykanci i majstrowie trzymali się ustaw, by przestrzegali oni czasu pracy, by w swej chciwości kapitalistycznej zakupili urządzenia, mające zapobiedz temu, by robotnik nie dostał się pod koła maszyny, by wentylowali pracownie, w których najrozmaitsze bakcyle chorobowe co chwila grożą robotnikowi zatruciem!

Trzebaby nie 3 lecz 24 urzędników, żeby przynajmniej raz na rok zrewidowano jedynie każdy większy zakład. A tu trzebaby zwiedzać nie raz a kilka razy rocznie nie tylko większe a właśnie drobne warsztaty.

Na ściąganie podatku lub na wojsko rząd utrzymuje na Galicyę zachodnią całą masę urzędników, robotnikom wystarczyć musi trzech inspektorów!

2. Kobiety i młodzież robotnicza.

Na przeszło 30.000 robotników, zatrudnionych w tych zakładach, które zrewidował inspektor zachodnio-galicyjski, było 6317 kobiet. Widzimy

więc, że nawet u nas kobieta zaczyna wypierać mężczyznę w pracy zarobkowej. Potulność i cierpliwość kobiet otwierają im wrota fabryk, gdzie niszczą zdrowie i siły swoje i przyszłych pokoleń.

Jak kobietę kapitał odrywa od domu i dziecka, burząc rodzinę, taksamo odrywa chłopca i dziewczynkę od zabaw i szkoły, zaprzęgając je do swych taczek. Zwłaszcza młody kapitalizm galicyjski bardzo chętnie używa tych tanich sił roboczych. Inspektor pisze w swem sprawozdaniu o 1542 chłopcach i 508 dziewczynkach niżej lat 16, ale te liczby ani nawet nie są zbliżone do rzeczywistości. Ileż to tej młodzieży robotniczej wdycha zgniłe powietrze warsztatów, zamiast zapachu łąk i lasów, ile słucha łajań i przekleństw majstra zamiast pieszczotliwych słów rodziców lub wykładów nauczyciela.

Trafiają się nawet wypadki zatrudniania dzieci niżej lat 12 (względnie w drobnym przemyśle lat 14) wbrew przepisom ustawy. Istnieje dalej przepis, że dzieci niżej 14 lat nie wolno zatrudniać więcej aniżeli 8 godzin, ani wogóle w nocy, dalej, że musi się zatrudniać uczniów w ten sposób, żeby się mogli nauczyć rzemiosła, nie wolno tedy używać ich do innych robót. Inspektor napotkał dość znaczną liczbę przedsiębiorców wykraczających przeciw tym przepisom. Oczywiście to tylko kropla w morzu, a całe mnóstwo tych przekroczeń jest niezbadanych.

Dowodem tego są słowa sprawozdania, że dopiero systemizowanie trzeciej siły umożliwiło poniekąd przyjrzenie się stosunkom w zawodzie budowlanym w Krakowie. „Często bardzo używa się tam niedorostków obojga płci do tak ciężkich robót, jak wynoszenie cegieł i dachówek na trzecie piętro, co oczywiście szkodzi organizmowi młodocianemu i wstrzymuje rozwój fizyczny. Przyczem nigdy prawie nie da się ustalić wieku dziecka, bo brak tu przy budowlach książek i wykazów robotniczych“.

3. Kursy dla robotników i szkoły uzupełniające.

W roku sprawozdawczym utworzono przy korporacyach przemysłowych kilka szkół i kursów. I tak powstała w Krakowie szkoła fachowa dla piekarzy, a druga dla rzeźników, kursy dla konfekcyi damskiej, dalej kursy drukarskie. W 4 miastach prowincyonalnych utworzono ogólne kursy.

Ponieważ obydwie szkoły uzupełniające handlowe w Krakowie wykazały bardzo małą frekwencyę, przeto zrewidowano 65 sklepów i okazało się, że pryncypałowie wbrew przepisom ustawy przemysłowej nie posyłają swych praktykantów na kursa. Przestroga inspektora nieco poskutkowała. Oczywiście na prowincyi jest jeszcze gorzej niż w Krakowie, zwłaszcza, że inspektor z braku czasu rewizyi tam przedsięwziąć nie może.

Szkoły i kursy są dla robotnika bardzo pożyteczną instytucyą. Pamiętać jednak należy, że robotnik, wykształciwszy się w kursie fachowym, winien w kraju otrzymać zatrudnienie, odpowiadające nabytej wiedzy fachowej. Skoro tego nie otrzyma, wyjeżdża za granicę i rzeczywiście przykro pomyśleć, że właśnie najwybitniejsi robotnicy, na których kraj łożył koszta nauki, zmuszeni są dla obcych wykorzystać swoje zdolności i wiadomości.

4. Ogólne położenie klasy robotniczej.

Zeszłoroczny bojkot towarów austryackich w Turcyi, który wstrząsnął przemysłem naszym zwłaszcza tkackim, pozostawił jeszcze obecnie skutki, po których jeszcze przemysł nie ochłonął. W nafciarstwie stanęły wszystkie dobre przedsiębiorstwa. Jedynie w przemyśle budowlanym był sezon ożywiony, w innych zawodach mierny.

Toteż emigracya, zwłaszcza sezonowa, wzrosła w stosunku do lat poprzednich. Wzrosła też działalność biur. pośrednictwa pracy. W 12 biurach pośrednictwa pracy, które funkcyonują w Galicyi, było zaofiarowanych miejsc 20.594, z czego 5370 w kraju a 15224 zagranicę. Widzimy tedy, że kraj nie zdoła zaledwie w trzeciej części zająć naszych robotników, którzy muszą opuszczać ojczyznę i pracą swą obcych wzbogacać.

Charakterystyczną jednak jest rzeczą, że biuro krakowskie pośredniczyło w tylu prawie ofertach na kraj, co zagranicę. Widocznie rozwój przemysłu w zachodnim kącie Galicyi zdołał zatrudnić siły robocze na tyle, że szukanie zagranicą zarobku stało się niepotrzebnem. Uprzemysłowienie kraju zmniejszy emigracyę, ową moralną i materyalną klęskę naszego ludu.

Drożyzna środków żywności nie wpłynęła prawie zupełnie na płace. Nieco tylko podwyższono płace w cegielniach, kamieniołomach, fabrykach cementu, w papierniach, w budowlach i częściowo też w tkactwie. W drukarniach nastąpiła podwyżka o 5 procent.

Inspektor wylicza 11 strejków, z tych najważniejszymi są: strejk 40 żydowskich i 200 chrześcijańskich introligatorów w Krakowie, strejk 118 tkaczy, wreszcie 127 robotników w destylarni nafty. Strejki te przeważnie zakończyły się zwycięstwem robotników.

Dr Stanisław Zelt.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Towarzysze stolarscy i tapicerscy!

W dniu 14 października odbyło się walne zgromadzenie Domu robotniczego. Przystępujemy więc do dzieła, które już dawno między nami kiełkuje, bo potrzebę Domu odczuwamy wszyscy. Przeciwnicy nasi stawiają dom na Kotłowie, już to z publicznych funduszy, już to swoją ofiarnością. My na fundusze publiczne nie liczymy, tylko na nasze własne. Niech każdy z Was przystąpi na członka Domu. Wpis 2 kor. udział 20 kor. Dla ułatwienia, by naraz nie obciążać Was dużym wydatkiem, Zarząd grupy upoważnił tow. Śliwę, który i drobne kwoty centowe przyjmować będzie od każdego z Was, dopóki nie zapłacicie pełnego udziału. A więc, Towarzysze stolarscy, bądźcie pierwszymi w szeregach partyjnych, a na wiosnę stawiamy Dom ludowy!

Kraków. W dniu 13 października odbyło się zgromadzenie robotników stolarskich przy licznym udziale członków. Przewodniczył tow. Podmokły. Głównym przedmiotem obrad było omówienie sprawy wykładów, które przedstawił imieniem komisyi oświatowej tow. Kmiecik. W dyskusyi obszernie przemówił tow. Klemensiewicz, który zaznaczył potrzebę oświaty szczególniej teraz, gdy Galicya zalewaną wprost zostaje przez kler, wypędzany z innych krajów, u nas znajdujący przytułek dzięki ciemnocie mas. Tow. Klemensiewicz zakończył gorącym apelem do czytania pism partyjnych, a w szczególności „Prawa Ludu“. Po przemówieniu jeszcze TT. Jaroszewskiego i Kudły, uchwalono wykłady co drugi czwartek, pierwszy wykład ma nastąpić 27 października. Zawodowe wykłady uchwalono odbywać w piątki, ze względu na młodzież, która inne wieczory ma zajęte szkołą.

Następnie tow. Jaroszewski imieniem komitetu miejscowego P. P. S. D. wezwał do masowego wzięcia udziału w ludowem zgromadzeniu z porządkiem dziennym: Drożyzna. Reforma wyborcza do Sejmu. Dla zwalczania szalejącej drożyzny należy wyjść z rodzinami na ulicę, by zmusić rząd do położenia tamy zachłanności agraryuszy.

Następnie tow. dr Krzysztoń w obszernym referacie przedstawił gospodarkę Sejmu szlacheckiego, który nie dopuszcza robotników do gospodarowania w kraju, i w którym posłowie egoistycznie bronią tylko swych interesów.

Po skończonych referatach uchwalono rozwinąć agitacyę za najliczniejszem obsyłaniem wykładów i za wzięciem masowego udziału w ludowem zgromadzeniu.

Kraków. W sprawie zatargu w fabryce p. Grünberga odbył się w dniu 14 października sąd rozjemczy na Kotłowie. Przewodniczył p. Wolny, starszy cechu, ze strony pracodawców byli pp. Meresiński Władysław, Cendrowski i Tarczyński, ze strony robotników TT.: Gleizer P., Skopal Fr. i Gawin P., imieniem grupy tow. Podmokły, imieniem Centralnego Zarządu tow. Jaroszewski. Przedmiotem obrad sądu było, jak to w poprzednich numerach pisaliśmy, postępowanie kierownika fabryki Cenzera, który się brutalnie obchodził z robotnikami.

Po przesłuchaniu robotników, jakoteż pp. Grünberga i Cenzera sąd orzekł.

1. Uznaje się fakta obelgi ze strony p. Cenzera za udowodnione i tenże ma publicznie robotników przeprosić.

2. O ile się powtórzy jeszcze chociażby raz wypadek ubliżenia ze strony p. Cenzera, ma być natychmiast z zajmowanego stanowiska usunięty.

3. Kartki na roboty mają być wydawane w języku polskim.

4. P. Grünberg ma bezwarunkowo przestrzegać cennika, o ileby złamał go, pozostawia się robotnikom, to jest organizacyi, swobodę postępowania.

5. Koszta sądu rozjemczego ponosi p. Grünberg w wysokości 20 koron.

Wyrok ten, o ile będzie ze strony p. Grünberga i Cenzera wykonany, robotnicy przyjmą do wiadomości, lecz do tego czasu to nie jest zrobione, i dlatego wzywamy p. Grünberga, by to zrobił, w przeciwnym razie robotnicy skorzystają ze swych praw i zrobią porządek w jego budzie.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że sąd przemysłowy oddalił robotników z pretensyami, powstałemi ze złamania cennika. Motywem oddalenia było to, że podług umowy spory, powstałe z powodu płacy i pracy, rozstrzyga sąd rozjemczy Stowarzyszenia. Tak więc znów musimy p. Grünberga wlec na Kotłów, chyba, że chce sprawę załatwić tak, jak mówił z przewodniczącym tow. Podmokłym, i rachunki te wyrówna polubownie. Jeżeliby tego nie zrobił, i tak samo, gdyby nastawnik jego nie przeprosił polskich robotników, to winę sam sobie przypisze, gdyż myśmy już wyczerpali wszystkie środki łagodne, a teraz zabierzemy się inaczej. Ma zaś p. Grünberg doświadczenie z przed paru laty, że my słowa dotrzymujemy. A więc p. Grünberg, czekamy jeszcze parę dni.

Kraków. W dniu 21 października odbyło się zgromadzenie robotników i robotnic z fabryki szczotek na Zwierzyńcu. Przewodniczył tow. Leszczyński. Tow. Kmiecik przedstawił potrzebę organizacyi i skonstatował, że nie wszyscy towarzysze i towarzyszki zrozumieli potrzebę organizacyi. Niech nie sądzą, że jeżeli należą parę miesięcy do Związku, to mogą swój byt poprawić, gdyż dopiero silna organizacya może to zrobić. Wzywa więc zgromadzonych do agitacyi za najusilniejszem organizowaniem się.

Jasienica. Za swoją krwawą pracę i głodowy zarobek narażony jest robotnik nietylko na brutalne obchodzenie się i szykany ze strony różnych panków, ale nawet na wyrzucenie na bruk. Podobne obchodzenie się z robotnikami jest na porządku dziennym w tutejszej fabryce mebli. Nieraz jużeśmy piętnowali w „Robotniku Drzewnym“ takich majstrów, którzy się znęcają nad wygłodzonym robotnikiem. Do takich należy majster Kolomij. Dostawszy się niedawno do tutejszej fabryki, wiedząc, że nasza organizacya tutaj nie jest silną, sądzi, że będzie mógł tym biednym chodzić po głowie i użyć sobie na nich dowoli. Kolomij jest majstrem w stolarni, chociaż nie rozumie się na żadnej robocie. Ale przecież tu nie chodzi o rozumnych ludzi. lecz o takich, którzy umieją dobrze szykanować i poganiać jak woły. Człowiek ten złości się i rzuca się na robotników, wyzywa różnemi wyzwiskami, policzkuje młodocianych, wpisuje kary za byle jakie głupstwo. Zaledwie jest tutaj parę dni, a już zmusił dwóch robotników przez szykanowanie do porzucenia roboty. Kolomijowi zasmakowało także wrazić nos do kleju. Robotnicy, którzy pasują forniery, mieli od dłuższego czasu postanowione trzy kilogramy kleju na każdy dzień do tej roboty; ów panek chcąc się przylizać panu dyrektorowi, zrobił taką sztuczkę, że zamiast im dać 3 klg., dał tylko 1 klg. Gdy robotnicy zażądali więcej, wrzeszczał: „Smarkaczu nic nie rozumiesz!“ a gdy

robotnik odpowiedział, że on też jest taki, więc był ogień na dachu. Majster udał się do dyrektora na skargę, i dyrektor rozkazał, aby się ów robotnik dobrowolnie wyniósł z fabryki, bo inaczej powoła żandarmeryę. Do tej świetnej awantury wraził także nos obermajster Sabela. Majstrowi więc wszystko wolno: znęcać się nad robotnikami, szykanować, wyzywać różnie, ale robotnikowi nie wolno ani gęby otworzyć. Zato mu wolno harować za pół darmo choćby szesnaście godzin, być posłusznym, pokornym i nie wiedzieć więcej tylko tyle, ile mu ksiądz powie.

Upominamy p. dyrektora i pp. majstrów, ażeby zaprzestali zadzierać z robotnikami, ponieważ gdyby robotnik nie pracował, nie byłoby potrzeba majstrów ani dyrektorów. Bądźcie przekonani robotnicy, że gdybyście mieli silną organizacyę robotniczą — stalibyście ręka w rękę, nie dalibyście sobą poniewierać i otrzymaliby oni naukę, żeście są robotnicy ciężko pracujący. I bralibyście tych panków za kołnierze i wyrzucali na ulicę, jak to robią w Bielsku; ale też mają tam silną organizacyę, która walczy z kapitalizmem i prawdziwie broni klasy robotniczej.

Robotnicy! Stańcie pod czerwonym sztandarem w organizacyi socyalno-demokratycznej.

Robotnicy.

K. KAUTSKY.

Podstawy socyalizmu.

(Ciąg dalszy.)

5. Monopol prywatny i państwowy.

Zniesienie prywatnej własności środków produkcyi stało się, dzięki rozwojowi ekonomicznemu, nieubłaganą koniecznością. Ale ten sam rozwój ekonomiczny z równie nieubłaganą koniecznością doprowadza do tego sposobu wytwarzania, który zająć musi obecnie miejsce istniejącego sposobu wytwarzania. Kto ma oczy do patrzenia, może już dziś zauważyć jego kiełki, i to dość wyrosłe.

Widzieliśmy już, w jaki sposób środki produkcyi wielkiego przemysłu kapitalistycznego stały się monopolem niewielkiej liczby kapitalitsów i obszarników; lecz rozwój ekonomiczny na tem się nie zatrzyma: ostatecznym jego celem jest połączenie wszystkich środków produkcyi danego kraju, a potem wszystkich krajów kapitalistycznych, w rękach niewielu olbrzymów kapitalizmu. Monopol klasy kapitalistów i obszarników dąży ku temu, aby stać się monopolem kilku potężnych firm.

Dość jest porównać obecne położenie z tymi stosunkami, które panowały jeszcze trzydzieści, jeszcze 60 lat temu, aby z konieczności przyznać, żeśmy już uszli znaczną część drogi w tym kierunku i szybko podążamy naprzód.

Gdy która gałęź przemysłu wchodzi na drogę wielkiej produkcyi, musi się zaraz poddać ustawicznym przemianom technicznym i ekonomicznym. Jakiś wynalazek, jakieś ulepszenie w organizacyi lub sposobie wytwarzania, dokonane w jednej gałęzi przemysłu, przenoszą się na inne, i prawie każda z nich dąży do rozszerzenia zakresu swej działalności. Rzemieślnicy i włościanie w przeciągu stuleci gospodarzyli i wytwarzali w jednostajny sposób, a ich przedsiębiorstwa miały zawsze jednakowe rozmiary — w wielkiej produkcyi panują ciągłe zmiany, ciągłe rewolucyonizowanie techniki, a pojedyncze przedsiębiorstwa rozszerzają swe rozmiary z rosnącą wciąż siłą. Żeby brać udział w tem współzawodnictwie, trzeba mieć pieniądze, dużo pieniędzy. W zasadzie kto z roku na rok nie może wkładać dodatkowego kapitału w swoje przedsiębiorstwo, w tego rękach szybko ono przestarzeje się i nie będzie zdolnem wytrzymać konkurencyi. Tą drogą nietylko rzemieślnicy i włościanie, lecz także drobni kapitaliści ulegają wywłaszczeniu, t. j. wbrew swojej woli pozbawiani są swej własności, lub też stają się ekonomicznie zależnymi od wielkich kapitalistów.

W każdej gałęzi wielkiego przemysłu następuje z czasem taki moment, kiedy wszelki dalszy rozwój doprowadza do zmniejszania liczby oddzielnych zakładów przemysłowych, do zmniejszenia liczby oddzielnych przedsiębiorstw, a w parze z tem idzie dalszy wzrost produkcyi wogóle i rozmiary tych oddzielnych przedsiębiorstw, które zdołały ocaleć. W Niemczech dla wielu najważniejszych gałęzi przemysłu nastał już ten moment.

Równocześnie z tem postępuje zgrupowanie się wielu przedsiębiorstw w jednych rękach, bądź wskutek tego, że jakiś kapitalista albo związek kapitalistów nabywa kilka z nich, bądź też dlatego, że wiele z tych przedsiębiorstw, pomimo, że należy do różnych właścicieli, poddaje się pod niektórymi względami wspólnemu kierownictwu (kartele, trusty i t. p) W wielu gałęziach przemysłu doszło już do tego, że wszystkie przedsiębiorstwa całego kraju poddają się jednolitemu kierunkowi (kartele, syndykaty, trusty). Mamy tu w ten sposób już faktyczny monopol jednej firmy.

Nie dość jednak, że wielkie przedsiębiorstwa dążą do połączenia się pod wspólnem kierownictwem: jednocześnie jeszcze uzależniają one od siebie inne przedsiębiorstwa, które pozornie jeszcze pozostały samodzielnemi. Pomyślmy tylko o zależności gospód od piwowarów, fabrykantów od kopalń węgla, od kolei i banków! Jak ogromny wpływ wywierają już obecnie te przedsiębiorstwa na całe życie gospodarcze, na ukształtowanie się całej wogóle produkcyi! Gospodarcza niezależność jednostki staje się coraz bardziej mitem nawet wśród przedsiębiorców.

Ale w tym samym stopniu, w którym właśnie najważniejsze gałęzie przemysłu monopolizują się i cały gospodarczy ruch coraz bardziej zależnym się staje od kierownictwa nielicznych jednostek, w tej samej mierze stają się kapitaliści zbytecznymi. Coraz bardziej uwalniają się od swych zadań i przenoszą je na urzędników i najemników.

Ponieważ kapitalista powstał z kupca, więc zadania jego pozostały te same, co kupca. Zadaniem jego jest poznać potrzeby rynku i starać się o to, aby potrzebne towary były na rynek dostarczane.

Przy rozpatrywaniu kryzysów widzieliśmy, że klasa kapitalistów staje się coraz mniej zdolną do wypełniania swego zadania, że obecne siły produkcyjne znacznie ją przerosły. Zwala też ona coraz częściej obowiązki swe na urzędników.

Im większem staje się przedsiębiorstwo, tem trudniej jest dla kapitalisty samemu nim kierować, tem więcej musi on zdać się na urzędników. A im więcej zysków daje przedsiębiorstwo, tem większą ma możność kapitalista pozwolić sobie na zbytek i zwalić wszelkie już sprawy na wyższego rzędu swych najemników. Kapitalista w ten sposób staje się zupełnie zbytecznym. Całe jego zadanie ogranicza się na zgarnianiu zysków. Jego osoba staje się dla życia gospodarczego zupełnie obojętna — ważnym jest tylko jego kapitał.

Najoczywiściej występuje to w towarzystwach akcyjnych, które się tak szybko rozmnażają.

W ten sposób im bardziej same osoby kapitalistów, monopolizujących w swym ręku środki produkcyi, coraz bardziej przestają grać rolę w samej produkcyi, a jednocześnie rola samych monopolizowanych przez nich środków staje się coraz ważniejsza, występują na plan pierwszy dwie siły, które początkowo miały tylko mały wpływ na uregulowanie stosunków kapitalistycznej produkcyi, a mianowicie państwo i proletaryat.

Katechizm socyalistyczny
w 6 wykładach.

(Przedruk tylko z podaniem źródła dozwolony).

Walka klas.

P. — Czy walka klas jest zasadą lub teoryą, że ją zachwalasz?

O. — Nie. Jest to fakt, który konstatujemy. Jest to mechanizm ekonomiczny ślepy, nieodwołalny rezultat lekceważenia ludzi, fakt, że gdy jedni, mając wszystko, nie potrzebują działać, a drudzy, nie posiadając, muszą wszystko tworzyć.

P. — Czy można ściśle przeprowadzić granicę między temi dwiema klasami?

O. — Nie, albowiem są ludzie, którym trudno powiedzieć, do jakiej klasy należą. Zresztą są biedni, którzy stają się bogatymi i są bogaci, którzy biednieją. Lecz, aby zrozumieć, że kapitalizm podzielił ludzi na dwie wrogie sobie klasy, niema potrzeby wyznaczać miejsca dla każdego człowieka i przeprowadzać granicę po przez brzuchy tych, którzy mogą znaleźć się pośrodku!

P. — Czyż nie jest możliwe doprowadzić obie klasy do porozumienia i zachowania sprawiedliwości?

O. — Nie, albowiem sama możność egzystencyi dwóch klas czyli osobista własność jest źródłem niesprawiedliwości i ekonomiczną przyczyną wszystkich walk braterskich między ludźmi.

P. — Trzeba więc rozczarować się do ludzkości?

O. — Nie; stworzenie, zresztą musowe, zbiorowej własności ziemi i narzędzi pracy, dalej kolektywna lub komunistyczna organizacya produkcyi i konsumcyi, pogodzi wszystkich ludzi i zatrze to, co ich dzieli. Lecz kapitaliści zgodzą się na to tylko, będąc zmuszeni i zniewoleni ku temu, a robotnicy nie są jeszcze dość uświadomieni, aby żądać społem i z odpowiednią energią.

P. — A zatem?

O. — A zatem, walka! Oczywiście, w interesie właściciela leży otrzymanie od robotnika jak największej ilości pracy, dając mu jak najmniejszą zapłatę. Zainteresowanie robotnika jest odwrotne: on chce jak największej zapłaty za jak najmniejszą ilość pracy.

P. — Nie zauważyłeś, że burżuazya śmieje się z podobnych wywodów?

O. — Na tem polega jej kłamliwa rola. Nam jednak nie warto zajmować się szyderstwami i wściekłością dziką burżuazyi; rola, jaką mamy do spełnienia, polega na uświadamianiu klasy robotniczej.

P. — A jednak ludzie, którzy wyznają bardzo postępowe idee, twierdzą, że „nierozumnie“ jest szerzyć podobne idee publicznie. Cóż na to odpowiesz?

O. — Odpowiem, że tacy ludzie są tchórzliwi i należy ich żałować, lub nieszczęśliwi, którzy jedną nogą już lub jeszcze są po tamtej stronie barykady!

Towarzysze stolarscy i tapicerscy w Krakowie!

Jak wiecie, założony jest przy naszem Stowarzyszeniu fundusz emerytalny, który ma naszych kolegów pracy ratować, gdy będą niedołężni.

Wiecie dobrze, że społeczeństwo o inwalidach pracy nie pamięta, tylko my sami musimy dbać o to.

Wkładki oznaczone są bardzo małe na razie i walne zgromadzenie zapewne odpowiedni wniosek przedstawi, lecz dla pomnożenia funduszów, Zarząd Stowarzyszenia urządza na ten cel po raz pierwszy

BAL
robotników stolarskich, tapicerskich i szczotkarzy

w sali dużej „Sokoła“ w dniu 14 stycznia 1911 r.

połączony z tombolą i loteryą fantową.

Dlatego apelujemy do Was, byście pospieszyli z darami na tombolę. Na zabawie stolarzy i tapicerów powinna być stolarska tombola.

A więc do dzieła!

Za komitet zabawowy
B. Jaroszewski.

Właściciel: **T. Mrkwiczka.** Wydawca i odpowiedzialny redaktor: **Zygmunt Klemensiewicz.** **Drukarnia Ludowa, ul. Filipa 11.**